Cena 10 groszy

Nr. 194 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, czwartek 27 sierpnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Od 28-go strejk generalny w Warszawie.

Proklamowanie strejku powszechnego w Warszawie.

WARSZAWA. 25. sierpnia. — (tel. wł.) W dniu dzisiejszym sytuacja strejkowa nie zmieniła się. Przemysłowcy zapytani przez inspektora Klotta oświadczyli, iż warunków swoich nie zmienią. Robotnicy zaś na tak śmiesznie niskie płace zgodzić się nie mogą.

Jutro o godz. 11. przedpoł. odbędzie się konferencja w której wezmą udział obie strony. O ile na tej konferencji przemysłowcy swoich prowokacyjnych propozycji nie zmienią w myśl proklamacji Warszawskiej Rady Zw. Zaw. z dniem 28. b. m. rozpocznie się strejk generalny.

—::—

Rokowania polsko-litewskie

rozpoczną się 31 bm. — Skład delegacji.

WARSZAWA. 25. sierpnia. — (tel. wł.) Na dzień 31. b. m. ma być zwołana konferencja pomiędzy delegatami Polski i Litwy. W zakres obrad wejdą sprawy stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Litwą, oraz kwestja Kłajpedy. W skład delegacji wejdą radca legacyjny M. Szumlachowski, Karol Poznański jako zastępca, przedstawiciel ministerstwa kolei Dyszyński, delegat poczt i telegrafów Madur oraz p. Osiecki. Dowiadujemy się, że na czele delegacji litewskiej stanie poseł litewski z Berlina minister Siaikauskas.

—::—

WARSZAWA. 25. sierpnia. (A. W.) 29. b. m. rozpoczynają się w Kopenhadze konferencje polsko-litewskie. Pierwszym delegatem Polski jest Leon Wasilewski, drugim p. Szumlakowski. Sekretarzuje delegacji p. Czudowski.

Cziczerin o stosunkach sowiecko-angielskich.

LONDYN. 25. sierpnia. (A. W.) Cziczerin przed wyjazdem do Włoch w rozmowie z moskiewskim korespondentem „Daily Herald" oświadczył, że obecne naprężenie stosunków między Anglją a sowietami należy przypisać nieprzyjaznemu stanowisku dyplomacji angielskiej względem sowietów.

Co do Chin to dyplomacja rosyjska chce stworzyć z tego kraju państwo zupełnie niezależne, oparte na zasadach demokratycznych. Pakt bezpieczeństwa Rosja uważa za wymierzony głównie przeciwko niej, jakoteż przeciwko dobrym stosunkom Rosji z Niemcami.

—:::—

Obrady sejmu i senatu we wrześniu.

WARSZAWA. 25. sierpnia. — (tel. wł.) Premier Grabski odbył dziś konferencję z marszałkiem Ratajem. Przedmiotem konferencji była ogólna sytuacja gospodarcza państwa, oraz prace sejmowe.

Plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się 29. września, zaś senat rozpocznie obrady 12. września. W senacie na porządku dziennym ust. o reformie rolnej.

Dementi francuskie o stratach w Syrji.

PARYŻ. 25. sierpnia. (Pat.) W związku z wiadomością podaną przez Daily Mail, jakoby straty francuskie w kraju Druzów wynosiły 2.000 ludzi, dowiaduje się Matin, z ministerstwa spraw wojskowych, że zakomunikowana już dawniej, przez gen. Serrail cyfra 800 zabitych, rannych, i wziętych do niewoli nie uległa zmianie.

—:::—

Powolne podnoszenie się złotego

Tak na giełdzie krajowej jak i zagranicą od 2 dni podnosi się wartość złotego. Czy jest to stały objaw na razie nie można ustalić.

Wczoraj we Lwowie notowano na giełdzie nieoficjalnej dolar 6.40.

Obrady kongresu socjalistycznego.

WIEDEŃ, 25 8. (PAT.) Arbeiter Zeitung donosi z Marsylji, że wczoraj wieczorem zebrała się pod przewodnictwem Adlera komisja do spraw wschodnich kongresu socjalistycznego. Otto Bauer przedstawił niebezpieczeństwo wojny na Bałkanach, oraz wykazał naprężenie stosunków między Rosją sowiecką a jej sąsiadami. Następny mowca Dan przedstawiciel rosyjskiej socjalnej demokracji wywodził, że autokracja Rosji sowieckiej stanowi niebezpieczeństwo wojny i że druga międzynarodówka chcąc zabezpieczyć pokój na wschodzie musi dążyć do rozwoju demokratycznej Rosji.

—::—

Czy Niemcy zawrą pakt.

BERLIN. 25. sierpnia. (Pat.) Local Anz. uważa że rokowania o pakt umowy między Anglją i Francją oraz innymi mocarstwami są w przeciwstawieniu do poprzednich politycznie bardziej ważne ze względów jednak prawniczych obojętne, ponieważ pakt jest do pewnego stopnia wynikiem traktatu wersalskiego, nie może być więc mowy o dyktacie. Pakt ten jest poza traktatem wersalskim pierwszym krokiem Niemiec, zmierzającym do porozumienia z byłymi nieprzyjaciółmi. Od wolnej woli Niemiec zależy, czy zawrą one pakt, i wstąpią do Ligi narodów. Ponieważ pakt jest funkcją traktatu wersalskiego nie można Niemców zmuszać do ponownego uznania traktatu wersalskiego ani w sprawie wywołania wojny ani w sprawie granic wschodnich. Z tego powodu, nie może być obecnie mowy o rewizji traktatu wersalskiego. Związek między paktem a traktatem istnieje o tyle, że pewne postanowienia traktatu wersalskiego spotykają się z postanowieniami paktu, tak, że pakt, wedle opinji Niemiec nie może pozostać bez wpływu na traktat wersalski.

Proces komunistów greckich.

ATENY. 25. sierpnia. (A. W.) Przed trybunałem wojskowym rozpoczął się tu proces przeciwko greckim komunistom oskarżonym o zdradę stanu z powodu udziału w komplocie, mającym na celu oderwanie Macedonji od Grecji. Akt oskarżenia m. in. stwierdza, że obwinieni uczestniczyli w kongresie komunistycznym (z udziałem delegatów III. Międzynarodówki) którego zadaniem było propagowanie autonomji greckiej, serbskiej i bułgarskiej Macedonji.

Po konferencji Caillaux-Churchil.

PARYŻ. 25. sierpnia. (Pat.) Dzienniki podkreślają z zadowoleniem serdeczną atmosferę jaka cechuje rozmowę ministra Caillaux z kanclerzem skarbu Churchilem. Korespondent „Journal" pisze, że kompromis został już zapowiedziany.

Współpracownik „Petit Parisien" zanotowawszy pogłoskę, jakoby Anglja zmniejszyła swą pretensję do 15 miljonów funt. szterl. rocznie gdy tymczasem Francja ofiarowuje 12 miljonów, przyczem obie te sumy mają pochodzić ze spłat wynikających z planu Dawesa. Oświadcza, że cyfry te mają tylko wartość oceny, ilustrują jednakże fakt, że różnica między tezą angielską a francuską znacznie się zmniejszyła.

Ewakuacja Düsseldorfu.

BERLIN. 28. sierpnia. (Pat.) Po 4 i pół letniej okupacji wojska francuskie opuściły Düsseldorf.

Drakońskie zarządzenia nowym żerowiskiem spekulacji.

Na giełdach zaznaczył się poważny spadek wartości złotego. Spadek około 20 proc.

Odżyła czarna giełda, wyległy czarne podejrzane postacie na ulicę. Grozi powtórzenie się nie tak dawnych przejawów życia gospodarczego z okresu miljonów markowych.

Rząd trochę zapóźno zabrał się do energicznej obrony waluty. Po długich naradach wydano wiele drakońskich zarządzeń. Zamknięto granicę dla przywozu, podwyższono cła, zamknięto kredyty i zabrano się do energicznego ściągania podatków. Czy te zarządzenia okażą się celowe dla ratowania tych zarządzeń już się ukazało. Na rynku wewnętrznym wszystko nagle podrożało.

Wszędzie na świecie usunięcie konkurencji zagranicznej przez utrudnianie przywozu, wysokie cła, czyli t. zw. politykę protekcyjną wywołuje drożyznę na rynku wewnętrznym. Klasycznym przykładem są wysokie cła zbożowe, które zawsze i wszędzie zmierzają do wygłodzenia mas. Po wojnie, wśród zdemoralizowanego kapitału, rozwydrzonej i pozbawionej skrupułów chciwości wywołać to musi orgie na rynku wewnętrznym. Już ich jaskółki widzimy.

Nie jesteśmy amatorami zagranicznych towarów. Przeciwnie jesteśmy gorącymi zwolennikami pragnienia, aby wytwory pracy naszego robotnika miały jak najpowszechniejszy zbyt wewnątrz kraju. Rozwój wszelkiej pożytecznej produkcji krajowej pomnaża majątek społeczeństwa, z którego należną część powinien i dla siebie zdobyć zorganizowany i uświadomiony robotnik. Ale ten produkt krajowy musi być dla każdego dostępny, nie może być nadmiernie obciążony zyskiem przedsiębiorcy, kupca i fabrykanta.

Jeżeli się przeto zamyka granicę dla uzyskania równowagi bilansu handlowego i ratowania trwałości waluty, to musi się równocześnie zapobiec temu, aby przez usunięcie zagranicznej konkurencji z rynku krajowego nie wydać ludności na łup spekulacji i wyzysku.

Rząd musi założyć równocześnie hamulec, aby poskromić apetyty spekulantów krajowych i niedopuścić do wyzyskania przez nich wi sposób nieuczciwy dogodnej dla zdzierstwa sytuacji. Z podwyżką ceł i zamknięciem granic musi iść równolegle drakońska akcja rządu regulująca bezwzględnie ceny. Musi się rozpocząć stanowczą walkę z lichwą. Dotychczasowa jednostronność grozi katastrofą.

O tej drugiej akcji rządu dotąd nie słychać. Dlatego z trwogą patrzy ludność pracująca w nieznaną przyszłość. Brak ochrony ludności wywołuje powszechne zaniepokojenie.

Głos socjalistów austrjackich o wyrokach śmierci w Polsce.

Organ socjalistów austrjackich „Arbeiter Zeitung" pisze z powodu rozstrzelania trzech komunistów w Warszawie:

Prezydent republiki polskiej nie skorzystał z swego prawa łaski i wskutek tego zasądzeni przez sąd doraźny na karę śmierci Hübner, Rutkowski i Kniewski zostali rozstrzelani. Dwanaście godzin dzieliło wyrok od egzekucji, a wobec braku kata kule żołnierskie musiały położyć kres życiu zasądzonych. W ten sposób sprawiedliwości stało się w Warszawie zadość, sprawiedliwości, która w tem państwie białego terroru (!) stała się już tradycją i na porządku dziennym (?!).

Dalej pisze „Arbeiter Zeitung", że jeżeli kiedy, to w tym wypadku ułaskawienie byłoby na miejscu, ponieważ trzej komuniści mogli zostać skazani na śmierć tylko przez sąd doraźny. Zwyczajny sąd karny nie byłby wydał wyroku śmierci, ponieważ jak to tłomaczy „Arb. Ztg." trzej komuniści strzelali chcąc ujść pościgu policji. Krwawy czyn — pisze „Arb. Ztg." domagał się kary ale nie powinien był być traktowany jako „morderstwo".

„Sąd doraźny wydał wyrok śmierci a los skazanych leżał w rękach prezydenta. Lecz pan Wojciechowski pozostał niewzruszony i odrzucił prośbę o ułaskawienie. Nie wywarł wrażenia fakt, że komunistyczne partje Francji i Niemiec zwróciły się telegraficznie do prezydenta ministrów aby wyrok wstrzymać (co do Niemiec, wiadomość ta została zdementowana — przyp. red. Dzien. Lud.) nie pomogło, że intelektualiści zebrani w Paryżu przesłali jeszcze przed procesem odezwę o przekazanie obwinionych zwyczajnym sądom; w Polsce panuje duch zemsty, który nie wypuszcza już ofiar, jakie się dostały w jego ręce... Ale krew nie jest nigdy środkiem prowadzącym do uspokojenia a dzika walka jaka wre w Polsce mimo, że usłużna cenzura stara się, ją zataić przed Europą po tych wyrokach poznamiętni się jeszcze

„Arb. Ztg." zajmuje się dalej wyrokiem wykonanym na Botwinie kończy swój artykuł słowami:

„Prezydent republiki polskiej nie jest sentymentalny i tego młodzieńca (Botwina) kazał stracić bez litości...'

„Ongi Polska była symbolem męczeństwa a sympatje całego socjalizmu towarzyszyły polskiej walce o niepodległość. Jak sprzeczne sa dzisiejsze krwawe czyny z dawnemi wysiłkami?"

„...Czy nie ma nikogo w Polsce — zapytuje pismo socjalistyczne z wyrzutem, ktoby zrozumiał przekleństwo, jakie sprowadza krew przelewana?"

2000 Francuzów zginęło w Syrji!

LONDYN. (AW.) „Daily Mail". donosi z Damaszku, że straty Francuzów w Syrji mają być znacznie większe od podawanych przez oficjalne komunikaty. Ilość ofiar w ludziach obliczają obecnie na 2000 żołnierzy, w tem 23 oficerów. Pozatem Druzowie zdobyli na Francuzach 11 armat polnych, 30 karabinów maszynowych oraz większą ilość amunicji artyleryjskiej. W szpitalach w Damaszku i Bayrucie panuje przepełnienie z powodu wielkiej ilości rannych. — Druzowie ostrzeliwali onegdaj ze zdobytych na Francuzach armat francuską cytadelę w Sueidzie. Do Bayruth przybyły posiłki francuskie w liczbie 5 tys. żołnierzy, dalsze 7 tys. spodziewane są w bieżącym tygodniu. Na linji kolejowej Bayruth—Damaszek przewóz osób cywilnych został wstrzymany.

—::—

2)

W. RAORT.

W SŁOŃCU.

(Ciąg dalszy).

— Skończyła pani? — spytałem ironicznie.

— Mniej więcej... Aha! Jest jeszcze szkic pańskiej powieści, „której jeszcze w Polsce nie było" i pudełko nadpoczętych sardynek.

— Dziękuję. Widzę, że pani jest bardzo dokładnie poinformowana o treści swego wnętrza...

— Tak jest. O treści swego i pańskiego wnętrza... Naszego wnętrza, chciał pan powiedzieć...

— Konstatuję, że nie oszukano mnie w sklepie, gdzie panią kupiłem. Jest pani faktycznie ze świńskiej skóry. To jednak nie należy do rzeczy! Chciałem pani zakomunikować tylko tyle, że od dnia dzisiejszego nie znamy się. Oprócz szczotki do zębów i kilku koszul, które w tej chwili odbieram od pani, reszta jej zawartości nie obchodzi mnie zupełnie...

— Więc abnegat, stoik, asceta, Djogenes? — spytała pogardliwie.

— Broń Boże! Nie chcę tylko nic wiedzieć o surducie wizytowym, o fejletonach, listach, Kancie, Jack Londonie, koniaku, poradnikach, szkicach powieściowych, gazetach i innych użytkach...

— I cóż pan zamyśla ze sobą robić na tem pustkowiu?...

— A no, będę łapał muchy i puszczał je na wolność, aby cieszyć się ich radością, będę robił babki z piasku, lub przesączał złote jego ziarnka przez palce, będę chodził gadać z sosnami do lasu i przysłuchiwał się mądrym wykładom fal morskich, będę łapał promienie słoneczne starym przetakiem i patrzał się jak dzieci się bawią na plaży...

— Ładne zajęcie! Fe, wstydź się pan! Pan stary cynik!...

— Mam zaszczyt oświadczyć pani, że rozmowę uważam za skończoną. Gaszę światło i dobranoc!...

Ach, co za rozkosz oderwać się od walizki, którą się całe życie obnosi i zasnąć na miękkiej pościeli z trawy morskiej!

*

Dzień upływa za dniem niby jednakowe paciorki nanizane na nić ukręconą z promieni słońca. Budzę się wypoczęty i młody. Nic mię nie pędzi naprzód, nic nie zaprzątuje głowy, nic mię nie czeka, o czem nie wiedziałbym z góry. Wiem, że za chwilę stanę przed chatą i zaczerpnę płucami ogromną porcję chłodnego i krystalicznego powietrza — że zjem z apetytem śniadanie i pójdę po przez las drgający w orgji słonecznej, ku piaskom obramiającym seledynowe morze elipsowatą ramą z topazu. Wiatr mi rozchełsta koszulę na piersi i ponarzuca złotego piasku na głowę — zapach wilgotnej soli wkręci mi się dziurkami od nosa, kichnę sobie siarczyście i powiem sobie: na zdrowie!... Wyprostuję się jak łuk uwolniony z cięciwy, aż kości mi zatrzeszczą i mając oczy pełne falującego morza, pójdę sobie lekkim krokiem wesołego chłopca, aż nad sam brzeg, dokąd przyjdzie jedna moja znajoma fala, wystrojona na moje przywitanie w suknię ze strzępiastych białych koronek brabanckich na spodzie z seledynowej mory, wpadającej w odcień szkła butelkowego.

Uśmiechnę się do fali i powiem jej kilka bezczelnych komplementów aż rzuci się z udanem oburzeniem wstecz i kokieteryjnie przegięta zbierze fałdy swojej sukni, aby odejść...

— Zostań pani! — powiem jej pewnym głosem zawodowego uwodziciela. — Zostań przepiękna! Kobieta lubi być uwielbiana nawet przez swego lokaja. Czy ma mi pani za złe, że panię uwielbiam i pragnę ją przycisnąć do piersi?...

— Brzydal pan jesteś! — rzeknie fala z pieszczotą, nie harmonizującą z treścią wypowiedzianych słów. — Odchodzę!...

— Ale wrócisz, najdroższa?...

— Jak pan będzie grzeczny i przestanie mnie pożerać oczyma...

— Czekam cię tu na brzegu!...

Układam się na sypkim, drgającym z ciepła piasku i podwinąwszy ręce pod głowę, wtapiam się oczami w chłodny lazur nieba, co wisi nademną niby wydrążona półkula drgająca w przedziwnem rozbłękitnieniu nieskończonej dali. Gdzieś za karkiem, i potylicą wyczuwam pełną twarz słońca całującego mnie po barkach, skąd z pieszczotą spływa mi pod szyję, muska brodę i dobiera się nie na żarty do ust, aby wycałowawszy je ogniście, zamknąć mi powieki cichą, słoneczną pieszczotą.

Myślę o czemś nieskończonie prostem, co niema ani początku ani kresu. Poprzez zwoje mózgowe zażywające siesty, płynie jakaś jednostajna, biała wstęga zdarzeń, których nigdy nie przeżyłem i myśli nie komplikujących się w procesach rozkładczej analizy czy też mędrkującej syntezy. Na oczach mam przepaskę roztopionego złota, przez którą widzę krwawe żyłki swych powiek i poddaję się wyraźnie dźwiędniącej mi w uszach rytmice falującego powietrza. Płynę gdzieś i płynę z nurtem jakiejś nigdy nie kończącej się rzeki powietrznej i modlę się niezrozumiałemi dla mnie słowami o szczęśliwą drogę, o której celu nic nie wiem i wiedzieć nie pragnę.

(C. d. n.)

Wydajność pracy i wynagrodzenie robotnika niemieckiego.

Wydział niemieckich związków zawodowych postanowił prowadzić zdecydowaną walkę o podniesienie płac niemieckiej klasy pracującej. Prawie we wszystkich krajach przemysłowych (Polska oczywiście nie wchodzi tu w rachubę, bo pod względem niskich płac stanowi rekord) płace robotnicze są wyższe niż w Niemczech. Wedle obliczenia profesora dr. Hirscha (Soziale Praxis 1925 str. 721) za tę samą wydajność pracy płacono w październiku 1924 (w dolarach) w Sanach Zjedn. Ameryki 5.60, w Anglji 2.35, w Niemczech 1.46, we Francji 1.36, w Belgji 1.18. Niższe wynagrodzenia we Francji i Belgji są tylko pozorne, wynikają bowiem z niższej waluty obu tych krajów, która realnie przedstawia jednak wyższą wartość.

Międzynarodowy urząd pracy zestawił płace robotników budowlanych w różnych krajach i stwierdził, że w jesieni 1924 cieśla w Berlinie zarabiał (tygodniowo) 46.75 marek, w Londynie 82 m., w Filadelfji 201.60 m. Nieukwalifikowani robotnicy budowlani otrzymywali w Berlinie 36.92 m., w Londynie 62 m., w Filadelfji 171.86 m.

Przeciętna płaca robotników w Nowym Yorku wynosiła w kwietniu 1925 za tydzień 30.81 dolarów, u Forda najniższa płaca 6 dolarów dziennie, 60 procent robotników zajętych w jego fabrykach otrzymuje jeszcze wyższe wynagrodzenie.

Co się tyczy kosztów utrzymania w porównaniu z okresem przedwojennym, stosunek przedstawia się następująco: W Stanach Zjednoczonych ceny wzrosły ze 100, na 152,6, w Anglji na 174.7, równocześnie płace jeżeli się przyjmie 100 jako przedwojenne, wzrosły w Stanach Zjedn. do 210, w Anglji zależnie od rodzaju przemysłu od 194 do 224. Jak z tego zestawienia wynika, realne zarobki robotników amerykańskich i angielskich są obecnie wyższe niż przed wojną. W Niemczech koszta wyżywienia wzrosły ze 100 na 145.5, a płace są przeciętnie niższe niż przed wojną, wynoszą bowiem u robotnika ukwalifikowanego 42.46 m. tygodniowo, nieukwalifikowanego 31.90.

Ale i warunki pracy są różne w Ameryce, Anglji i Niemczech. Niemiecki przemysłowiec nie wprowadza nowych metod produkcji i pod tym względem nie naśladuje Ameryki, co w przyszłości może się fatalnie odbić na stanie przemysłu niemieckiego. „Vorwärts“ zwraca uwagę, że w Niemczech daje się odczuwać coraz bardziej brak robotników fachowych, zdolni bowiem robotnicy emigrują do krajów, gdzie są lepsze warunki pracy. W ostatnich trzech latach (1922—1924) wyemigrowało z Niemiec przeszło 200.000 osób, przeważnie do Ameryki, z tego przeszło 50 procent ukwalifikowanych robotników.

Walka o podniesienie płac i warunków pracy, jaką podejmuje niemiecka klasa pracująca, zmierza w prostej linji do rozwoju przemysłu niemieckiego, ale tego nie rozumie kapitalistyczny rekin niemiecki, tak, jak nie rozumie polski wyzyskiwacz, że od podniesienia poziomu życia i warunków pracy robotnika zależy jego własne powodzenie!

Błogosławieństwo rządów socjalistyczn. w Danji.

Kurs korony duńskiej kształtował się w I-szym półroczu zwyżkowo, ale dopiero w lipcu podskoczył prawie w dwójnasób w stosunku do zwyżki w ciągu pierwszych sześciu miesięcy. Przeciętnie płacono za funt 22.86 koron (w czerwcu 25.41), za dolara — 4.72 (w czerwcu 5,24.). Wartość w złocie korony duńskiej wynosiła w lipcu 79.1 öre, gdy w czerwcu 71.2. Przyczyn tej zwyżki upatrywać można w stałem od roku ograniczania kredytów przez Bank Narodowy. Importerzy wobec zwyżki korony i spadku cen na rynkach światowych ograniczali zakupy. Obieg banknotów dosięgał tylko 448 miljonów koron czyli mniej o 20 milj. niż w czerwcu. Bilans handlowy za czerwiec jest pomyślniejszy aniżeli bilans czerwcowy r. z. Wartość przywozu wynosiła 190 milj. kr., wywozu 178 (rok temu przewyżka przywozu wynosiła 51 milj. kr.). Za całe półrocze w r. b. wartość przywozu wynosiła 1112 m. kr., w r. z. 1150, wywozu 1041 m. kr., w r. z. 1002. Wywóz jaj i słoniny większy był w lipcu niż w czerwcu, natomiast zmniejszył się eksport masła, mięsa i bydła. Ceny za produkty rolne spadły.

—:::—

Sprawa optantów na wszechświat. kongresie kościelnym.

Sprawa optantów nie przestaje poruszać opinji niemieckiej i wywołała one nastroje nam nieprzyjazne w prasie całego świata a nawet w przychylnej nam prasie francuskiej.

Sprawa optantów poruszona została również i na odbywającym się w Stockholmie wszechświatowym Kongresie kościelnym, na którym znalazły się delegacje całego kościoła anglikańskiego i amerykańskiego oraz protestantów europejskich.

Sprawę optantów niemieckich i wogóle mniejszości narodowych poruszył w Stockholmie dr. Atkinson z Nowego Yorku poparty prof. Deissmouna z Berlina. Przy tej sposobności generalny sekretarz związku kościelnego amerykańskiego, dr. Mac Farland, osobistość niezwykle w Stanach Zjednoczonych Ameryki wpływowa, wniósł rezolucję w której, porównywując zarządzenia Polski w sprawie optantów z tureckiemi rugami Greków z Małej Azji, wskazując polityczne niebezpieczeństwa takich rugów, potępiał zarządzenia polskie. Pomimo wyjaśnień udzielonych zjazdowi przez superintendenta Burschego z Warszawy, rezolucja Mac Farlanda została przyjęta.

Rezolucja Mac Farlanda i wogóle cała dyskusja w sprawach optantów, toczona na Kongresie stockholmskim, obiegły błyskawicznie całą prasę amerykańską, angielską i europejską w krajach protestanckich; oczywista, że komentarze, były tutaj dla Polski nieprzychylne.

Tak się tedy nieszczęśliwie złożyło, że w tym samym prawie czasie, kiedy minister Skrzyński, publicznie głosił w Ameryce, że polityka zewnętrzna i wewnętrzna Polski toczy się po linji społecznej sprawiedliwości, zgody i pokoju pomiędzy narodami, prasa amerykańska podawała przebieg dyskusji na zjeździe stockholmskim i antypolską rezolucję przez zjazd ten przyjętą.

Wywóz zboża a bilans handlowy.

W tych dniach odbyła się w Min. Rolnictwa i dóbr państwowych pod przewodnictwem podsekretarza stanu dra Józefa Raczyńskiego konferencja, mająca na celu wysłuchanie opinji rolnictwa o środkach, jakie powinny być przedsięwzięte dla poprawy bilansu handlowego w zakresie artykułów rolnictwa. W konferencji wzięli udział przedstawiciele organizacji i Izb rolniczych, oraz sfer handlowych, związanych z rolnictwem. Po szczegółowej dyskusji zebrani uznali za wskazane:

popieranie centralizacji handlu wywozowego artykułami rolnictwa;

obniżenie taryf przewozowych przy wywozie zboża, ziemniaków, przetworów zbożowych, przetworów ziemniaczanych oraz jaj;

wprowadzenie jednolitej taryfy przewozowej na zboża w przewozach przerywanych;

zniesienie podatku obrotowego na wszystkie artykuły rolnictwa przy tranzakcjach wywozowych,

zorganizowanie pomocy kredytowej dla przemysłu mięsnego oraz dla poparcia wywozu inwentarza żywego i jaj.

Ponadto podnoszona była konieczność wprowadzenia ceł ochronnych dla zboża, oraz znacznego podwyższenia ceł na tłuszcze jadalne, zwierzęce i roślinne.

—::—

Z dnia.

Ładnie chciał uświadamiać dzieci.

Wydział prasowy przy Komisarjacie rządu w Warszawie, nakazał konfiskatę świeżo wydanego „Elementarza obrazkowego“ wydanego nakładem „Nowego wydawnictwa“ przy ul. Sjennej Nr. 2, z którego dzieci miały się dowiedzieć, że: „Królestwo Polskie znajduje się w Europie i składa się z 10 guberni“. Warszawska z głównem miastem Warszawą, Kaliska gł. m. Kalisz, Piotrkowska gł. m. Piotrków, Płocka gł. m. Płock, Radomska gł. m. Radom, Siedlecka gł. m. Siedlce, Suwalska gł. m. Suwałki, Kielecka gł. m. Kielce, Łomżyńska gł. m. Łomża, Lubelska gł. m. Lublin“.

Elementarz ułożył p. Tadeusz W. „Dzieło“ zaś jego, które nie uznaje jeszcze powstania państwa polskiego, skonfiskowane zostało w liczbie 25.000 egzemplarzy, a autor ukrywający się dyskretnie pod literą W. pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej.

Słyszeliśmy wiele o „nowych ludziach“ w Polsce tych „z domowem wykształceniem“, ale o nich potomność nie będzie wiedziała, pan Tadeusz W., sprawca wspomnianego „Elementarza“ napewno do historji przejdzie.

Nie opalajcie się, jeżeli chcecie wyglądać młodo.

Modne dzisiaj opalanie się na ciemnobronzowo, tez swe złe strony.

Jeden z lekarzy francuskich oświadcza, że przez takie opalanie się kobiety dobrowolnie przyspieszają swą starość. Twierdzenie zaś to opiera na obserwacji kobiet wiejskich. Włościanki bowiem, choć nawet zdrowsze i silniejsze od kobiet miejskich, wygadają daleko starzej, niż kobiety miejskie.

Wpływa na to nietylko ciężka praca na roli, przygarbiająca postać i wywołująca żylastość rąk, ale i ciągłe wystawianie się latem na żar słoneczny, tj. opalanie się z konieczności.

Skutek jest taki, że wciąż opalana skóra na twarzy, szyi i rękach twardnieje, traci elastyczność i marszczy się przedwcześnie.

Kobiety dbające o utrzymanie wyglądu młodzieńczego, nie powinny prażyć się godzinami na słońcu, zadziwiać mieszczuchów swą cerą bronzową.

Mimochodem.

Bądź pobożny a... rząd ci dopomoże.

Tysiące ludzi ciężko chorych musiało zrzec się leczenia i ratowania zdrowia w tym roku, ponieważ nie mogli się leczyć zagranicą, jak tego wymagał rodzaj ich choroby (Karlsbad, Franzensbad i t. p.) Oczywista — przeszkodą — trudności paszportowe, ale co innego chorzy, co innego pobożni. Chorzy są grzeszni, pobożni przecie są zawszeć bliżej Boga. Tedy rząd nsaz nagradzając cnotę pobożności umożliwiał wszystkim pobożnym podniesienie na duchu, wydając im bez żadnych utrudnień paszporty do Rzymu.

Bez końca i miary.

Jedno z pism zamieszcza list z Rzymu, w którym czytamy m. in.:

„Zdawało się, że udział Polski w obchodzie roku jubileuszowego już się skończył, że najwyżej zjadą jeszcze nieliczne grupki, lub jednostki.

Tymczasem ruch pielgrzymi polski znacznie się wzmógł. Wspaniale się zaprezentowali nasi chłopcy z pokładu „Lwowa“, potem własnym pociągiem (!) przybyła pielgrzymka krakowska Ojca Manika, teraz z kolei ujrzeliśmy warszawiaków, zgrupowanych pod kierownictwem biura podróży „Italja“.

Cóż jednak znaczą te coraz nowe fale pielgrzymów i jaką drobnostką są te miljony, wywiezionych złotych wobec faktu, że odbywają się msze papieskie za pomyślność Polski?

Jaglica.

Według ostatniego wykazu urzędowego (Nr. 23) zachorowań na choroby zakaźne zanotowano w ciągu tygodnia nowe 74 przypadki jaglicy (trachoma) w Państwie, z tego zaś największą liczbę — 26 w Województwie Poznańskiem.

Władze państwowe winny zwrócić szczególną uwagę na zwalczanie jaglicy w tem Województwie.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 sierpnia.

POMOC LECZNICZA DLA URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH. Zakład Pensyjny we Lwowie udziela — urzędnikom prywatnym znacznych ulg w cenach mieszkania i utrzymania w pierwszorzędnym pensjonacie „Grażyna" w Truskawcu. — Podania wnosić do Zakładu, Piekarska 1 a.

ZMIANA PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO NA LINJI UL. Z powodu ułożenia drugiego toru w ul. Andrzeja Potockiego, ustanawia się z powrotem przystanek MKE. na rogu ul. Śniadeckich (w celu ewentualnego przesiadania w kierunku Dworca Głównego) natomiast znosi się dotychczasowy przystanek obok szkoły Marji Magdaleny. Dyrekcja Miej. Kol. Elektr.

NAGŁY ZGON. 68-letnia Julja Mazurska, zam. przy ul. Czackiego pod L. 1. zachorowała nagle wczoraj wieczorem. Przybyły lekarz Pogotowia rat. stwierdził zgon staruszki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MŁODEJ KOBIETY. 21-letnia Stanisława J.. ze Zniesienia usiłowała struć się wczoraj w południe jakąś żrącą trucizną. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy i przewiozło następnie do szpitala. Powodem desperackiego kroku była nieszczęśliwa miłość.

OFIARY NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. — Bronisław Dąbrowski. elektromonter, zjawił się w Pogotowiu rat. z odpryskiem żelaza w rogówce oka.

Odesłano go do okulisty.

Roman Magiera. tokarz. przy pracy doznał ciężkiego zranienia w rękę. Odesłano go z Pogotowia rat. do szpitala.

Dora Kontorowa. żona kupca. potrącona w ul. Żółkiewskiej doznała ciężkich obrażeń na głowie i nodze.

Na głównym dworcu, przy kasie, popadł nagle w atak szału, jakiś młody mężczyzna nieznanego nazwiska. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go na oddział nerwowo chorych do szpitala.

NIEBEZPIECZNE CZWORONOGI. W realności Józefa Świtlika. rzeźnika, zam. przy ul. Ogrodowej w Zamarstynowie. pojawił się wściekły kot. który rzucił się na wspomnianego i dotkliwie go podrapał i pokąsał na twarzy i rękach.

Świtlika zaopatrzono w Pogotowiu rat.. skąd go następnie odesłano do szpitala. Kota tego domownicy zdołali zabić.

Juljana Śliwińskiego. latarnika, pokąsał dotkliwie wałęsający się pies. Inny czworonóg pokąsał Zbigniewa Wrzeciona. Udzielono im również pomocy Pog. rat.

OFIARY ZDZICZENIA. Paraszka Chomiak, zam. w Srokach pod Lwowem, ugodziła wapnem w oko 20-letnią Katarzynę Taśnicką. Przywieziono ją do szpitala we Lwowie, gdyż grozi jej utrata wzroku.

Michał Pielec. sublokator Damiana Berniaka, zam. przy ul. Grunwaldzkiej. ciężko pobił wspomnianego właściciela mieszkania, o czem podawaliśmy. Policja niezdołała ująć brutala, gdyż zbiegł on i ukrywa się przed aresztowaniem.

Z DZIAŁALNOŚCI „MISTRZÓW" DŁUTA I WYTRYCHA. Nieznani sprawcy wybili szybę w parterowem mieszkaniu Zofji Połaszkowej przy ul. Adamowej pod L. 4 i dostawszy się do wnętrza skradli bieliznę, pościel, portjery. obrus, łącznej wartości 650 złotych.

Stefan Juryniec. zam. przy ul. Pańskiej pod L. 21, doniósł policji. że nieznani włamywacze zerwali kłódkę od drzwi mieszkania prof. Polańskiego i splondrowali wszystkie pokoje. Poszkodowany bawi obecnie na letnisku, wobec tego nie zdołano ustalić, jaką szkodę wyrządzili złodzieje. Mieszkanie to strzegła przed złodziejami żona donoszącego N. Jurynieсowa.

Z realności przy ul. Gnieźnieńskiej pod L. 4 — skradziono 14-metrową drabinę na szkodę Władysława Barowskiego. wartości 50 zł.

Policja aresztowała Salomona Gottesmana. zam. w Rozdole. pow. żydaczowskiego. za kradzież 22 kg. mydła na szkodę Maksymiljana Reissa. właściciela fabryki mydła w Kleparowie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i awantury osadzono w areszcie Katarzynę Winiarską, Stanisława Jasińskiego, J. Szczura, oraz Bronisława Jasińskiego.

17-letnią Władysławę Wojciechowską aresztowano za włóczęgostwo. Nie miała ona zajęcia. ani też stałego miejsca zamieszkania.

PRZEJECHANIE DZIECKA W UL. KLEPAROWSKIEJ. Karol Menc. z Karacyszyna jadąc wozem wczoraj popołudniu wspomnianą ulicą przejechał 4-letnią Bronisławę Oleszak, bawiącą się bez opieki. Dziecko wyszło z tej opresji dość szczęśliwie, gdyż doznało tylko ciężkich obrażeń na nogach od kopyt końskich. Przejechanej udzielono pomocy w Pogot. ratunkowym.

—:::—

Różne.

BYŁY SUŁTAN OSKARŻONY O MORDERSTWO. W sądzie tureckim w Angorze rozpoczął się ciekawy proces z zaocznego skarżenia eks-sułtana Mahometa o zabójstwo swego doktora nadwornego Reszad Paszy. Doktór ten znaleziony został martwym w willi w San Reno, gdzie zamieszkiwał wtenczas były kalif. Dochodzenie w tej sprawie przeprowadzone przez władze włoskie uznało, że Reszad Pasza popełnił samobójstwo, władze republiki tureckiej posądzają jednak byłego sułtana o zamordowanie doktora, który znany był jako zwolennik zniesienia kalifatu.

POCIESZENIE DLA CHORYCH NA SERCE. — Sprawozdawcy dzienników londyńskich odwiedzili w tych dniach w m. Bnfield pewnego starca, który właśnie ukończył setny rok życia.

„Przed czterdziestu sześciu laty — opowiadał im wiekowy starzec — cierpiałem na serce, a lekarze uznali mój stan za beznadziejny. Według jednomyślnej ich opinji, życie moje można było liczyć tylko na tygodnie, wobec czego było moim obowiązkiem uporządkować interesy i przygotować się do śmierci. Na szczęście, nie przejąłem się temi radami i w głębi ducha śmiałem się z lekarzy. Pracowałem dalej, jako rolnik, a w chwilach wolnych od pracy, zajmowałem się moim ogrodem, który do dnia dzisiejszego uprawiam sam jeden, bez czyjejkolwiek pomocy".

10.000 DOLARÓW NAGRODY dla tego, który znajdzie sposób przeciw rozwodom. W jednem z pism amerykańskich zamieszcza Charle Lothrop wysoki dostojnik kościoła protestanckiego, obszerny artykuł na temat epidemji rozwodów.

Charle Lathrop jest socjologiem i dlatego radzi, aby urzędy amerykańskie, zajmujące się rozwodami, prowadziły bardzo dokładną statystykę, gdyż w ten sposób będzie można dojść do tego, co jest istotną przyczyną rozwodów, czyli poprostu będzie można znaleźć „bakcyl rozwodowy".

Lathrop rozpisał również ankietę, w której zwrócił się do 8000 adwokatów, sędziów i lekarzy z zapytaniem, jakie jest ich zdanie o przyczynach rozwodów. Lathrop ma zresztą daleko idące projekty. — chce bowiem rozpocząć żywą propagandę za zwołaniem kongresu, któryby się zajął tym piekącym problemem. Liczne związki kobiece zaofiarowały się już z pomocą w tej sprawie i prawdopodobnie już w jesieni zbierze się taki kongres w Ameryce.

Ponadto zwrócił się Lathrop z wezwaniem do miljarderów amerykańskich, aby wyznaczyli nagrodę 10 tys. dolarów dla tego, który da najlepszy sposób na zwalczanie epidemji rozwodów.

Z ruchu robotniczego.

W FABRYCE PRZEMYSŁU WYROBÓW DRZEWNYCH „KAPESET" przy ul. Gródeckiej 9 wybuchł konflikt między robotnikami a pracodawcą, z powodu nieregularnej wypłaty. Gdy robotnicy upomnieli się o wypłatę, pracodawca proponował wprowadzenie trzy dniowej roboty w tygodniu na co robotnicy nie mogli się zgodzić. Prosimy o omijanie tej firmy. aż do odwołania.

Sprawy partyjne.

* ZGROM. SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego, odbędą się: dnia 30 bm. o godz. 3-ej popoł. w Stanisławowie;

dnia 31-go bm. w Bitkowie;
dnia 1 września w Kołomyji.
dnia 3-go września w Kałuszu;
dnia 4-go września w Synowódzku;
dnia 5-go września we Lwowie;
dnia 6-go września w Borysławiu;
dnia 8-go września w Stryju;
dnia 9-go września w Drohobyczu.

—:::—

Ile i komu pożyczał Bank polski.

Według obliczeń Banku Polskiego na dzień 30 czerwca 1925 r.. ogółem przyznano 364.427.500 zł. kredytu rozmaitym instytucjom, z czego wykorzystano 299,274.000 zł.

Największa suma kredytów przyznanych i wykorzystanych, przypadała na banki i inne instytucje kredytowe (44'3 proc.), na przemysł węglowy 6'7 pr.), przemysł hutniczy (6'7 proc.), włókienniczy (8'9 proc.), włókienniczy (8'9 proc.), na rolnictwo (14'8 proc.), na przemysł chemiczny (4'3 proc.).

Likwidowanie prywatnych fabryk tytoniowych.

(AW.) W najbliższych dniach w „Dzienniku Ust. Rzpltej Polskiej ukaże się rozporządzenie ministra Skarbu, regulujące ostatecznie likwidację prywatnych fabryk tytoniowych.

Mocą tego rozporządzenia byłe prywatne fabryki wyrobów tytoniowych zlikwidowano w drodze karnej za niestosowania do obowiązujących przepisów lub zlikwidowano dobrowolnie na podstawie Par. 56 ust. o monopolu tytoniowym winny, o ile posiadają jeszcze obecnie maszyny, narzędzia i materjały służące bezpośrednio do fabrykacji wyrobów tytoniowych oraz gotowe wyroby tytoniowe, przedłożyć w terminie do 30 września rb. Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego za pośrednictwem Inspekt. Kontroli Skarbowej szczegółowy wykaz tych przedmiotów.

Do wykazów tych, zatwierdzonych co do ścisłości i wiarogodności przez właściwy Inspektorat Kontroli Skarbowej dołączona być winna prośba bądź o wykup przez Polski Monopol Tytoniowy przedmiotów wymienionych, bądź też o zezwolenie na wywóz ich zagranicę.

W razie braku zgody ze strony właściciela fabryki na cenę ustaloną przez P. M. T. przedmioty objęte tem rozporządzeniem winny być własnym kosztem i staraniem właścicieli fabryk wywiezione zagranicę w terminie do 15 lutego 1926. Posiadanie względnie przechowywanie maszyn, narzędzi i materjałów, służących bezpośrednio do fabrykacji wyrobów tytoniowych oraz gotowych wyrobów tytoniowych po tym terminie będzie karane zgodnie z art. 38 i 35 ustawy o monopolu tytoniowym z dnia 1 kwietnia 1922 roku.

Poprawa złotego na giełdach zagran.

(AW.) Na giełdach zagranicznych ujawnia się od soboty mocniejsza tendencja dla złotego. Tłumaczą to z jednej strony zwiększającem się zapotrzebowaniem waluty polskiej na zakup zboża z tegorocznego urodzaju. Z drugiej zaś występuje w dość gwałtowny sposób pokrywanie się zagranicą spekulacji, która blankowała znaczniejsze sumy na Polskę perulino bm. Objaw ten wskazuje na to, że spekulacja zagraniczna nie posiada większych zapasów materjału i że każda próba kontrminy musi się spotkać wcześniej czy później z automatyczną silną reakcją.

W sferach giełdowych liczą się coraz częściej z możliwością raptownej zmiany na lepsze dla waluty polskiej i to powstrzymuje poważniejsze sfery giełdowo-zagraniczne od gry na dalszą zniżkę złotego.

Wpływy z danin i monopolów.

(AW.) W pierwszej dekadzie sierpnia z ważniejszych danin i monopoli wpłynęło do Skarbu Państwa 21,7 miljonów złotych.

Z porównania z analogicznemi dekadami poprzednich miesięcy wynika, iż wpływ z podatków pośrednich, opłat stemplowych i monopoli nie uległ zasadniczej zmianie; w mniejszym jedynie rozmiarze wpłynęły podatki bezpośrednie w związku ze wstrzymaniem egzekwowania należności od rolników do czasu ukończenia robót polnych.

Z rubryk, które w ostatnich czasach dają zwyżkę dochodów dla Skarbu Państwa wymienić należy podatek od cukru oraz monopol tytoniowy.

Niebezpieczna ekspedycja naukowa.

PARYŻ. Jak z Nowego Jorku donoszą, czwarta ekspedycja naukowa amerykańskiego przyrodniczo-historycznego muzeum, która badała wykopaliska w pustyni Gobi została zmuszona do wstrzymania swych prac w Urga przez rząd sowiecki. Ekspedycja została wydalona z Mongolji pod pozorem, że uprawia antibolszewicką propadandę i usiłuje wydostać wiadomości wojskowe!

Jak należy brukować ulice miasta?

Mieszkańcy miasta przeżywają od szeregu lat rozkopy ulic bez końca. Przed laty zakładano wodociągi, następnie budowano kanały, które to prace trwają w dalszym ciągu, obecnie zaś rozpoczęły się prace nad ułożeniem rur betonowych dla kabli telefonicznych.

Najsympatyczniej jednak spogląda przechodzień na praace przy brukowaniu ulic, gdyż daje to nadzieję na lepsze utrzymanie czystości w mieście. Praca taka wre obecnie w ul. Akademickiej. Ktokolwiek jednak widział podobne roboty w miastach zachodniej Europy nie może patrzeć bez irytacji na brukowanie ulic u nas. Wszędzie po za Lwowem układa się kostki kamienne na betonowym podkładzie. Daje to gwarancję, że kostki zachowają stale idealnie równą powierzchnię.

U nas natomiast mniej zwraca się uwagi na podkład trwały pod kostki, a gdy się czyni nieco trwalszy fundament to kostki stale bywają ustawiane na grubym podkładzie piasku.

Wskutek tego, wkrótce po ułożeniu świeżego bruku tworzą się

ZAPADŁE DOŁY,

i cały bruk pełen jest podobnych nierówności. Można to obserwować na świeżo ułożonym bruku w ul. 3. Maja, Słowackiego, Mickiewicza i t. d.

Sprawa dobrych bruków w mieście jest ważna, gdyż tylko dobrze wybrukowane ulice można utrzymać czysto. Należy przeto koniecznie

WYSZKOLIĆ NALEŻYCIE

odpowiedni personal nadzorczy jak i wykonawczy.

Koniecznem jest przeto, ażeby wysłać jakiegoś technika zagranicę, ażeby bodaj przez jeden dzień przypatrzył się, jak się brukuje i naprawia ulice w Wiedniu lub w innem mieście.

Skandalicznym metodom obecnym należy kres położyć.

Proboszcz i wikary powodem rewolucji parafjan.

W Piaskach Luterskich pod Lublinem, był wikarym przez pewien czas ks. Mazur. Kurja biskupia przeniosła go na inną parafię do Rudna. Parafianie, a głównie parafianki, upodobały sobie w tym ojcu duchownym i postanowili zatrzymać wikarego za wszelką cenę. W tym celu wysłano deputację do ks. biskupa Fulmana do Lublina, aby pozostawił im wikarego, a przeniósł proboszcza ks. Boruckiego.

Odesłano ich jednak z niczem.

Wikary otrzymawszy ponowny nakaz do wyjazdu, postanowił cichaczem wymknąć się do Rudna, gdyż parafianie z żonami strzegli go jak oka w głowie, nie chcąc dopuścić do jego wyjazdu. W tym celu, zamienił rewerendę na ubiór gazdowski i w

NOCY WYBRAŁ SIĘ

pieszo opłotkami w drogę.

Zawiódł się jednak nieborak srodze. Spostrzeżono szybko jego zniknięcie i pospieszono w ślad za księdzem.

Przytrzymano go w drodze, i sprowadzono z tryumfem do wikarówki. Tym razem „zaciągnięto“ straż wzmocnioną, gdyż

200 OSÓB

pełni na ochotnika wartę wokoło domu. Równocześnie 20 osób mężczyzn i kobiet wyjechało ponownie do Lublina, aby poprzeć u biskupa pozostawienie wikarego w parafji. Kurja biskupia nie dała jednak stanowczej odpowiedzi, biskupa zaś nie zastano. Wobec tego delegaci prosili o wskazanie miejsca pobytu ks. bisk. Fulmana chcąc pojechać do niego i jemu przedstawić swą prośbę.

Zawzięci parafianie zamierzają na wypadek odrzucenia ich prośby

WYBUDOWAĆ DOOKOŁA WIKAROWKI

strażnice, aby w zimie czuwać w nich nad ks. wikarym i nie dozwolić mu wymknąć się z wikarówki.

Komenda policji wzmocniła posterunek w Piaskach. Jednakowoż sytuacja staje się tu coraz poważniejsza, gdyż

UPÓR MIESZKAŃCÓW

staje się z każdym dniem zaciętszy.

Gdy tak dalej pójdzie, Piaski staną się tak głośne, jak owa amerykańska mieścina, ośmieszona znanym „małpim procesem“.

—::—

„Wdowi proces“ na Ukrainie sowieckiej.

Amerykański „małpi proces“ w Dayton obiegł cały świat lotem błyskawicy, ale „wdowi proces“ na Ukrainie może przejść niepostrzeżenie. A przecież potworna tą sprawa godna jest uwagi świata cywilizowanego. Odsłania ona jaskrawo, jakie to „wyzwolenie“ kryje się pod maską sowiecką.

Oto, jak donosi „Robotnik“, rozpoczął się w artemowskim okręgu niesamowity proces „polityczny“, zwany „wdowim procesem“. Właściwie chodzi o zamordowanie członka Sowietu wiejskiego w Nikiforówce, niejakiej Charyty Nesterenko. Okazało się, że zamordowana ona została na podstawie wiejskiego „dekretu“ przez przewodniczącego Sowietu i kilku radnych, za to, że „wystąpiła“ przeciw władzy. Zdawałoby się, że sprawa jest całkiem jasna — jakaś widocznie kontrrewolucjonistka. Tymczasem prokurator dogrzebał się ciekawych spraw. Znaleźli się świadkowie, którzy powtórzyli owe „antypaństwowe“ przemówienie radnej Nesterenki. Ni mniej — ni więcej kobieta ta stanęła w obronie zbeszczeszczonych wdów, utrzymywanych w nikiforowskim „przytułku wdowim“.

„Przytułek wdowi“ — „renty wdowie“ — „wdowia odprawa rolna“ — „wdowie stawki gruntowe“ — wszystkie te urzędowe terminy okazały się dią prokuratora niezrozumiałe. Dopiero rozwiązane języki, po aresztowaniu całego Sowietu w Nikiforówce — wyjaśniły ohydę.

Przewodniczący Sowietu, niejaki Rieznikow, przeprowadził oficjalną uchwałę o założeniu przymusowego przytułku dla wdów. Wdowy te otrzymywały „rentę“ i musiały być kochankami członków Sowietu. Był to urzędowy dom publiczny, gdzie zamykano nieszczęśliwe wdowy dla zaspakajania namiętności „dygnitarzy“ Nikiforówki. „Przytułek“ ten istniał już kilka lat.

„Wysłużone“ wdowy, które już się znudziły członkom Sowietu, otrzymywały na mocy uchwały „Komisji rolnej“ „wdowią odprawę rolną“. Urzędnik rolny, geometra Jewdakimenko, wymierzał grunt dla zwolnionych z „przytułku“ kobiet, a prezes „Komisji rolnej“, Czernyszew, zatwierdzał.

Na procesie tym wyszło na jaw, że za pokorne „spanie“ z radnymi, renty były większe. Oporne „wdowy“ zamykano „za obrazę władzy do kozy“.

Nowoobrana delegatka do Sowietu, Charyta Nesterenko, nie mogąc ścierpieć tych przestępstw, zwołała wiec kobiet i groziła lokalną rewolucją, jeżeli Sowiet nie zniesie dekretu o „przytułku wdowim“ i „przywileju spania z władzami“. Przewodniczący Rieznikow uznał wystąpienie „kontrrewolucjonistki“ Nesterenko za kwalifikujący się do „samosądu“. Sowiet wydał wyrok śmierci. Istotnie Charyta Nesterenko została zabita skrytobójczym strzałem przez okno.

Jak się skończy ta rozprawa, nie można przewidzieć, tembardziej, iż akt oskarżenia coraz to ulega zmianie. Do zabójstwa, gwałtów, dodano łapownictwo, fałszerstwo, nielegalny handel, pędzenie potajemnie wódki, prześladowanie komunistów itp. Niezależnie jednak od wyroku sądowego, sam fakt „wdowiego procesu“ dobitnie świadczy o okropnościach życia rosyjskiego i o tem, jakie barbarzyństwo kryje się za owemi Sowietami, któremi Rosja chce uszczęśliwić świat.

—:::—

Aresztowanie komunistów.

Wskutek zeznań rozstrzelanego Naftalego Bottwina, policja aresztowała ucznia 8 kl. gimnazjalnej Umschweiga, syna właścicielki kawiarni „Muzeum“ przy ul. Łukasińskiego. Ten zaś wskazał policji miejsce, w którem były schowane akta ich organizacji.

Schowkiem tym był fortepian w tej kawiarni. Znaleziono tu blankiety, pieczątkę, książkę kasową i listę członków. Następnie wykryto w mieszkaniu studenta filozofji Kranza, przy ul. Puławskiego pod l. 18. drukarnię ręczną. Ujęto tu w czasie rewizji trzech osobników, drukujących protest przeciw rozstrzelaniu Bottwina. Znaleziono tu również wiele bibuły komunistycznej. Ogółem osadzono 26 osób. Są to przeważnie, jak twierdzi policja młodzieńcy w wieku od 14 do 22 lat ze sfer żydowskich i ukraińskich.

Wedle informacji policji wykryty związek nosił nazwę „Kółka komunistycznego Zachodniej Ukrainy“. Aresztowania te odbyły się przed kilku tygodniami.

Jednakowóż nie można było o tem pisać pod groźbą konfiskaty, o czem też podawaliśmy. Wczoraj dopiero defenzywa zezwoliła niektórym dziennikom podać te fakty w formie senzacji. Te „protekcyjne“ praktyki defenzywy charakteryzują dosadnie tę instytucję. Metody te należy jednak ostro napiętnować.

Plany dalszej kampanji w Maroku.

PARYŻ. 25. sierpnia. (A. W.) Francuzi nie zamierzają kontynuować kampanji w Marokku przez zimę, spodziewają się bowiem, że ofenzywa obecna, będzie tak skuteczna, iż zmusi Kabylów do zupełnego poddania się. Łącznie z ofenzywą lądową rozpocznie się również blokada morska w strefie Tangeru. Eskadra francuska na wybrzeżu marokańskiem składa się z krążowników, 6 torpedowców, i 7 okrętów liniowych. Prócz tego Hiszpanja posiada 2 krążowniki, 5 torpedowców, i 11 okrętów przybrzeżnych. Blokada ma na celu przeszkodzenie w przemycaniu broni i amunicji dla Abd-El Krima.

Katastrofa samolotowa.

WARSZAWA. (AW.) Wczoraj w południe na terenie stacji Praga towarowa wydarzyła się katastrofa samolotowa. Lotnik Cichocki, kierujący aparatem — Fokker B 7 — zauważył, że motor zaczyna kiepsko działać wobec czego chciał wylądować. Nagle w motorze rozległ się trzask i śmigło przestało działać. Samolot nadział się na słup telegraficzny i zawisł w powietrzu. Robotnicy kolejowi natychmiast podbiegli z pomocą. Aeroplan jest zniszczony. Por. Cichocki odniósł lekką ranę skutkiem uderzenia się o kolbę karabinu maszynowego.

Burze we Francji.

MARSYLJA. 25. sierpnia. (Pat.) Szalejące na południowym wschodzie gwałtowne burze, wyrządziły wielkie szkody. Kilka linji kolejowych zostało zalanych wodą.

O międzynar. komunikację lotniczą.

WARSZAWA. 25. sierpnia. (Pat.) W dn. od 28. do 30. b. m. odbędzie się w Sztockholmie międzynarodowa konferencja w sprawach komunikacji lotniczej. W konferencji weźmie udział szereg państw europejskich. Polska również otrzymała zaproszenie na tę konferencję. Skład polskiej delegacji nie został jeszcze ustalony.

Wzrost wywozu węgla do Węgier.

WARSZAWA. 25. sierpnia. (Pat.) W ostatnich dniach wzmogły się transporty polskiego węgla do Węgier, z tranzytem przez Czechosłowację.

Poseł angielski u min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA. 25. sierpnia. (A. W.) Min. Skrzyński przyjął dziś posła angielsk. w Warszawie Max Müllera, oraz posła hiszpańskiego Aguera.

Do robotników budowlanych.

Związek murarzy.

Do najruchliwszych elementów wśród robotników należał zawsze proletarjat budowlany. Niema walk, czy w Polsce, czy zagranicą w których brakłoby na pierwszym miejscu murarzy. A pochodzi to stąd, że murarz może najcięższe jarzmo pracy na sobie nosi. Jego byt zależny jest nie tylko od przedsiębiorcy ale też od niezależnych od nikogo warunków atmosferycznych. Dlatego trudno było pozyskać budowlanych do zorganizowanej walki, gdy jednak stanęli w szeregach, to często tworzyli elitę ruchu robotniczego. Tak prawie wszędzie obecnie jest, a walka robotników budowlanych w Niemczech daje nam żywy przykład niezmiernej odporności walczących wobec nieprzebierających w środkach rekinów budowlanych. Dzieje się to dlatego, że uświadomienie i zrozumienie idei organizacji zawodowej u tych robotników, stoi już na bardzo wysokim poziomie.

We Lwowie murarze w ruchu robotniczym mają zapisane piękne karty, organizacja ich stała zawsze w pierwszych walczących szeregach. Obecnie jedna wszystko zmieniło się na gorsze. Organizacja leży w gruzach i lada podmuch zwieje zupełnie jej ślady. Wtedy może jeden i drugi będą zębami zgrzytać gdy zobaczą jak się będzie nimi pomiatać, co już i obecnie się dzieje. Wytworzył się stan, który dalej nie da się utrzymać.

Starzy, zaprawieni w ruchu organizacyjnym towarzysze zapytują, dlaczego tak się dzieje, dlaczego na niedzielnem zgromadzeniu zamiast 2000 było tylko 40 ludzi obecnych. Ale nie wolno załamywać rąk. trzeba koniecznie ratować, to co się przed latami krwawo zdobywało. Przychodząc więc do oceny tradycji organizacji murarzy, a porównując z obecnym stanem nabiera się przekonania, że walka jej nie mogła być nigdy systematyczną, największego uświadomienia i napięcia wymagającą, -- tylko spontaniczną, doryczą i dlatego mało znaczną. Gdy nowoczesne organizacje coraz więcej uniezależniają się od wpływów kapitalistycznych czy to pod względem moralnym czy materjalnym, we Lwowie tego się nie widzi, ale widzi się błagalne kierowanie wzroku czy to w stronę władz a nawet w stronę t. zw. „Stowarzyszenia przedsiębiorców. Dlatego nie można było nigdy wzbudzić w robotniku poczucia klasowego, i dlatego dziś wszystko na głowę się wali. W jaki sposób więc należy organizację budować, która będzie w stanie się wszelkim atakom kapitalistów oprzeć? Tu trzeba się powołać na organizacje zagraniczne, bo prowadzenie tam walki kilkumiesięcznej daje nam zupełne wytłumaczenie tego.

Walka, nietylko strejk, może być tylko wówczas skutecznie prowadzona, o ile każdy członek związku jest gotów do największej ofiarności. Nie ta ofiarność dorywcza, heroiczna wyda trwały plon, ale to żmudne, całe lata trwające, zbieranie kapitałów, wysokich składek i t. d. daje dopiero rękojmię, że czynność związku będzie owocną. Podziwiamy robotników budowlanych w Niemczech którzy tam obecnie gigantyczną prowadzą walkę, a nie myślimy, że tę walkę przygotowywano lata całe. Składki tam wynoszą półtoragodzinny zarobek tygodniowo i żaden murarz się nie uchyla od tego, gdy natomiast we Lwowie 30 gr. na tydzień wszystkich odstrasza.

Niezmiernie ważną stroną dobrej organizacji jest solidarność. Solidarność wobec wszystkich i każdego, daje nam wszystko. Przedsiębiorcy nie mogliby jednego przeciw drugim wygrywać, i nie mogliby mężów zaufania z pracy wyrzucać. W tym kierunku tak mało u nas zrobiono.

A najważniejsza zaleta każdej organizacji jest wytrwałość, bo tylko przez wytrwałość można osiągnąć cel. Nie ta organizacja jest dobra, która za pomocą deputatów i t. p. umie członków utrzymać ale ta, która najcięższe czasy potrafi przetrwać i klasę pracującą prowadzić do zwycięstwa.

A. Cegłowski.

Kongres opieki nad dzieckiem.

WARSZAWA. 22 8. (PAT.) W dniu 24 bm. rozpoczyna się w Genewie I Kongres Międzynarodowy Opieki nad Dzieckiem. Z inicjatywy Ministerstwa Pr. i Opieki Społecznej powołano do życia w styczniu rb. Komitet Narodowy Polski do spraw Kongresu, którego zadaniem było przygotowanie udziału Polski w tem zgromadzeniu. Na przewodniczącego Komitetu wybrano dr. W. Chodźkę, b. Ministra Zdrowia Publicznego, na sekretarza generalnego dr. M. Gromskiego, wicedyrektora Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom. Komitet wyznaczył głównych referentów polskich na Kongres, a mianowicie: prof. Mogilnickiego, prezesa Sądu Najwyższego, który wygłosi referat pod tytułem: „Ustawodawstwo polskie w dziedzinie opieki nad dzieckiem opuszczonem i zaniedbanem" i dr. Gromskiego, który zgłosił referat pod tytułem: „Walka ze śmiertelnością dzieci w Polsce" oraz ułożył listy delegatów.

W skład delegacji polskiej weszli: pp. Bobrowska, Braude-Hellerowa, dr. Bukowska, A. Dobraczyński, dr. Gromski, J. Klawerowa, H. Machnicka, prof. Mogilnicki, dr. St. Rottermund, dr. Simchowiczowa, dr. Wł. Sterling, dr. Truskierowa, — W tej liczbie przez Magistrat m. st. Warszawy są delegowani: Wiceprezydent S. Rottermund oraz A. Dobraczyński, Naczelnik Wydziału Opieki i Szpitalnictwa.

Minister Pracy i Opieki Społecznej ze względu na konieczność jak najdalej idących oszczędności budżetowych, postanowił delegacji rządowej na Kongres nie wysyłać; natomiast umożliwił wyjazd przedstawicielom organizacji społecznych pp. prof. Mogilnickiemu, wicedyrektorowi PAKPD. dr. Gromskiemu oraz J. Klawerowej.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Gośc. występ Junoszy-Stępowskiego:
Środa o godz. 7'30 wiecz. „Szpieg".
Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Jastrząb".
Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Uwodziciel".
Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Ósma żona Sinobrodego".
Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Uwodziciel".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Warszawski Kącik Artystyczny z Centralnego teatru:

Dziś w środę przedstawienie popularne: „MOSZKEŁE WIEPRZ", Berkowicza.

W Czwartek przedstawienie popularne: „BOHATER W KAJDANACH", Wiktora Hugo.

CENY DO 1 zł DO 3 zł.

—:::—

GOŚCINNE WYSTĘPY JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Od szeregu dni Dyrekcja teatrów miejskich otrzymuje listy z prośbą o zatrzymanie jeszcze na kilka dni znakomitego artysty, Kazimierza Junoszę-Stępowskiego, który we Lwowie zdobył sobie w krótkim czasie tak ogromną popularność i powszechne uznanie. Przychylając się do tych próśb Dyrekcja teatrów uprosiła znakomitego gościa na kilka jeszcze gościnnych występów. Repertuar został w ten sposób ułożony, że będzie to niejako przegląd wszystkich sztuk, w których Junosza-Stępowski kreuje swe świetne postacie. Do końca więc bieżącego tygodnia będziemy mieli jeszcze możność zachwycania się kapitalną grą niezrównanego artysty.

—:::—

Otwórzcie okna --- zgłuszcie zgiełk uliczny!

Przed laty byli też nasi endecy, byli żydzi i antysemici, mieli swoich wyznawców i w kolegjum sędziów... Głąbiński i Zamorski byli posłami wybierani, do pierwszego mówiło się ekscelencjo... ale skoro pan prokurator w Czortkowie, Socha zakandydował i tylko coprawda przysporzył chwały: Dr. Kolessie i Dr. Mahlerowi, z Pragi został jednak natychmiast przeniesiony z Czortkowa! Tak był subtelny minister sprawiedliwości i tak strzegł progów wymiaru sprawiedliwości profesor wiedeńskiej wszechnicy. Wszyscy takie stanowisko pochwalali.

—::—

Wymiar sprawiedliwości, sąd, sędzia przed laty coprawda, były brylantami w konstytucji naszego społeczeństwa, te pojęcia, ten honor, napawały nas dumą, utrzymywanie towarzyskich stosunków z sędzią było zaszczytem!

—::—

Pomnicie, skoro ulicą Batorego kroczył wiceprezydent sądu Przyłuski, w czarnym ubraniu, z laską o ogromnej gałce kościanej... szmer leciutki było słychać, kapelusze się skłaniały, starzy młodym go wskazywali, a wszyscy, podnieceni byli i dumni, że, widzieli sędziego — dobrego, szlachetnego, jego widokiem szczęśliwie dzień zaczynali...

Pamiętacie tę dziś smutną, stroskaną wielką salę przy ulicy Batorego, kędy bez przeszkód i dokumentu tożsamości jako student słuchałem olbrzymich procesów z soldateską gen. Galgoczego z Przemyśla. Na ławie oskarżonych nasz nieodżałowanej pamięci — bojowiec ś. p. Witold Reger i obecny poseł Dr. Lieberman. Ławie sędziów przysięgłych przewodniczył czcigodnej pamięci, wódz P. P. S. i profesor obecnego pokolenia, ś. p. Dr. Witold Jodko-Narkiewicz, przewodniczył trybunałowi... Przyłuski i kiedy w fioletach ukazał się na sali, cisza podniosła zapanowała, jakaś dumna powaga zapełniała tę dziś owdowiałą salę rozpraw.

Pomnijmy proces borysławskich towarzyszy...

Po znakomitych wywodach naszych obrońców: Marka, Liebermana, Lesera, Greka, Dwernickiego, Krzemickiego i in. wszyscy czekali na klasyczne plaidoyer w treści, formie stylistyce i nieubłaganej logice...

Kałakunia z księżycem na piersi nie widziałem w audytorjum.

Łza oczy zalewa na wspomnienie tej minionej, ale przepięknej karty naszego karnego sądownictwa, naszego wymiaru sprawiedliwości.

Dziś straciliśmy wiele na tem polu. Jednem słowem osierocieliśmy...

—::—

Między ulicą Batorego a „Związkiem Sędziów, Małopolskich" dowodnie widzę tyle luk, zrębów, rdzy, prowincjonalnego pyłu, partyjnej i wyznaniowej wścieklizny, tyle tępości, starości, jakiejś nonszalancji, dzikiego kabotyzmu, niesamowitej spiączki, brak czucia i uczucia, a co gorsza powagi i godności... państwowej. Osierocieliśmy z charakteru, duszy, polotu i rozumu. A jednak sprawiedliwość jest podstawą praworządności.

Krzywda, łzy, umotywowane niezadowolenie, naigrywanie się z bolu bliźnjego, odbieranie możności obrony, deptanie prawa, zła wola władzy, lekceważenie słabszego społecznie, promieniują tam, gdzie wzbrania i ostrzega nie zeschnięta socha lub rozbity kajdan, ale... Żeromski! Tego samego zdania jest minister Żychliński i jego szef departamentu personalno-org. Karol Grymiński.

—::—

Radca S. O. Dr. Jan Franke jest bez wątpienia mężem przyszłości! Ś. p. wizytator szkół średnich, zasłużony matematyk i autor był tak poważany przez najwyższe władze zaborcze, że w zawodowem szkolnictwie nic nie postanowiono bez jego światłej rady i aprobaty. Ś. p. Prof. i Dr. Franke pozostawił dwóch synów: wyżej wymienionego i profesora lwowskiej wszechnicy.

—::—

Potworny wyzysk i bezprawie.

Czy Bolechów leży w granicach Polski? — Co robi inspektorat pracy i wojewódzki urząd opieki społecznej? — Ustawy o ochronie robotnika nie obowiązują.

Bolechów, eldorado wojennych dorobkiewiczów, leży poza granicami Rzpltej. Tu bowiem nie obowiązują żadne ustawy ogólno państwowe, a o ile takie istnieją, to tylko po to, żeby były wydrukowane w Dzien. ust. państwowych. Kacyki garbarniani w Bolechowie, mają swoje specjalne ustawy o dniu roboczym. Tu według ustaw tych dorobkiewiczów obowiązuje 12 i 10 godzinny czas pracy, robotnicy za swoją ciężką pracę otrzymują

TYGODNIOWE WYNAGRODZENIE OD 5 DO 12 ZŁOTYCH

i to ma wystarczyć na utrzymanie robotników i ich rodzin. Takie jest wynagrodzenie za 12 i 10-godzinny czas pracy. Pytamy się tych dorobkiewiczów, którzy powrócili obecnie z zagranicznych „badów", czy mają sumienie dalej głodzić swoich białych „negrów" głodowymi płacami.

Tą drogą również zwracamy się do Inspektoratu Pracy w województwie stanisławowskiem, czy wiadomo jest panu inspektorowi, że 36 kacyków bolechowskich ma swoje

SPECJALNE USTAWY O 12 i 10-cio GODZINNYM DNIU ROBOCZYM?

Co dotyczy ustawy o urlopach robotniczych, to od chwili wejścia jej w życie po dzień dzisiejszy nigdy nie była stosowaną do robotników zatrudnionych w garbarniach bolechowskich. Co na to powie pan inspektor pracy? Czy wyspa bolechowska nie leży na terytorjum Rzpltej?

Dodać trzeba, że w garbarniach bolechowskich nigdzie niema wypadku, żeby pracowało tylko 5-ciu robotników, ale pracuje od 20 do 80 robotników u pp. Grünschlaga, Frischa, Kurzera, Hussa, Rosenstrausa, Adlera, Eisensteina, Reisslera i wielu innych, mimo tego nie było wypadku, ażeby robotnicy, zajęci w wymienionych firmach dostawali urlopy. Pytamy

PO CO ISTNIEJĄ INSPEKTORATY PRACY

i czy po to, aby inspektorowie pracy brali dyety i wozili się fabrycznemi powozami lub zjadali obfite obiady w czasie libacji u fabrykantów?

W województwie stanisławowskiem istnieje urząd pracy i opieki społ., ale znaku życia nie daje. Dobrze się też tu dzieje kacykom garbarnianym. O przyjeździe komisji dotyczących ich przedsiębiorstw są oni z góry informowani i to tak dobrze, że już przedtem mogą usunąć to, co jest sprzeczne z ustawami. Kiedy ma przyjechać np. komisja podatkowa dla wymiaru podatku, to kacyki garbarniani wypędzają 3/4 robotników do domu, żeby ich mniej było do rachunku i żeby broń Boże nie dotknął sprawiedliwy wymiar podatku ich kiesy, bo to jest najczulsze miejsce dorobkiewicza.

Dzieje się to samo na polu ubezpieczenia robotników w Kasie chorych i ubezpieczeniu od wypadków. Kiedy zjawia się kontrola z powiatowej Kasy chorych z Doliny, to ci pp. chowają swoich robotników po mysich dziurach, ażeby kontrola nie mogła skonstatować ilości pracujących, opornym robotnikom grożą wydaleniem z pracy. Tacy to są nasi panowie przedsiębiorcy niema władzy w państwie, którąby ukróciła ich łajdactwa i samowolę.

Natomiast odwrotna strona medalu wygląda nieco inaczej. Władze administracyjne i Pol. Państw. węszą tam, gdzie niczego znaleźć nie mogą. Broń Boże zgromadzenie robotnicze, zaraz krzyk: „bolszewiki", buntowniki. Broń Boże, żeby stała się krzywda biednemu fabrykantowi. Jak z pod ziemi zjawia się w komplecie cały posterunek P. P. w obronie „pokrzywdzonego" i dopiero wówczas strzeże się ładu i porządku.

Wielką część winy za istniejące stosunki ponoszą sami robotnicy, którzy dotąd nie pomyśleli o założeniu organizacji zawodowej, a są naocznymi świadkami, jak ze starych ruder lepiankowych wyrosły jak z pod ziemi murowane fabryki i najnowszych systemów maszyny. Niedawni zbieracze po domach i wsiach mokrych skór stali się przedsiębiorcami i miljonowymi panami, a to z krwi i potu robotniczego, z nędzy ich żon i dzieci.

Często spotyka się robotnika garbarnianego pracującego bez koszuli i prawie nago, w łachmanach chodzącego, bo praca w garbarni przy wapnie i kwasach pożera tyle odzieży, że robotnik za swoją marną płacę nie jest w stanie niczego sobie sprawić. Są i tacy robotnicy, którzy mają chałupę i kawałek pola, ale od tych naganiacze garbarniani wydzierają ostatni kęs chleba i ci biedni ludzie za swoją marną płacę i 12-godz. czas pracy okradają swoje rodziny, znosząc naganiaczom datki w formie jaj, masła, jarzyn i owoców. Prawda Szan. Czytelniku, jaki tu raj na ziemi mają bolechowscy robotnicy, gdzie nie ma organizacji socjalistycznej! Może i bolechowskim robotnikom zaświeci słońce, gdy sobie uprzytomnią, że istnieje w Polsce Centralna organizacja garbarzy.

Ze sportu.

POGOŃ—HASMONEA 3:3 (0:1) (zawody o puhar.)

HASMONEA: Garfunkel; Redler Birnbach; Schneider. Mohr, Fleischer; Hoch, Mahler, Steuerman, Wolfstal, Werter.

Pogoń bez Kuchara i Szabakiewicza. Drugie zawody w tym samym dniu rozegrane przez prawie tych samych graczy Pogoni, to skandal, o jakim dotychczas w sporcie polskim nie słyszano. Czy można za 2000 zł (o których wspomina wiceprezes Pogoni w wywiadzie) narażać zdrowie 10 graczy na szwank, na to niech odpowie Zarząd Sekcji Pogoni przed Związkiem. Jeżeli Zarząd Związku nie chce być współodpowiedzialnym przed opinją publiczną za ten skandal, powinien z miejsca Zarząd Sekcji Piłki nożnej Pogoni zdyskwalifikować, by takich panów pozbyć się raz na zawsze z kierujących stanowisk w sporcie polskim. Gracze nie ponoszą żadnej winy, gdyż dobrowolnie godzą się na dyspozycję klubową, każą im grać, to grają, na nich odpowiedzialność nie spada, a sami nie wiedzą, że wczorajszy wyczyn może niejednego z nich zrobić kaleką na całe życie. Ta rzecz nie śmie bezkarnie ujść inicjatorom tego skandalu. Dr. Petera jako bezstronnego wiceprezesa Związku wzywamy publicznie do energicznego wkroczenia.

Zawody na ogół nie ciekawe, w pierwszej połowie ma Hasmonea więcej z gry, w 27' uzyskuje Hoch dla swych barw pierwszą bramkę. Steuerman nie wyzyskuje karnego. W drugiej połowie gra się nieco ożywia zwłaszcza po wyrównującej bramce strzelonej przez Garbienia. W 16' strzela Steuerman drugą, a w 39' trzecią bramkę. Po wykluczeniu Hankego gra Pogoń w dziesiątkę, dwie minuty przed końcem zyskuje Bacz wyrównującą bramkę dla Pogoni. Sędziował p. kpt. Grzyb. C

*

NA ZAWODY MIĘDZYPAŃSTWOWE z państwami północnymi, powołał nowy kapitan Związkowy p. Synowiec (kooptowany po usunięciu p. Kuchara) ze Lwowa: Kuchara, Göriitza, Kimińskiego i Hankego.

—:::—

Nowy kodeks małżeński w Czechach

Według świeżo zatwierdzonego przez rząd czechosłowacki nowego kodeksu małżeńskiego, osoby zawierające małżeństwa zachowują zupełną wolność osobistą i wolność pracy.

Zmiana mieszkania przez jednego z małżonków nie pociąga za sobą obowiązku zmiany mieszkania przez drugiego.

Własność nabyta podczas trwania związku małżeńskiego przez wspólną pracę, uważana jest za wspólną własność obojga małżonków.

Jeżeli jeden z małżonków nie posiada środków utrzymania lub jest niezdolny do pracy, to drugi z małżonków jest obowiązany go utrzymywać, jeżeli sąd uzna to za konieczne.

Rozwód może nastąpić na życzenie obojga małżonków lub jednego z nich, obowiązek przytem utrzymania dzieci spada na oboje małżonków.

Dzieci są obowiązane żywić swych rodziców, gdy rodzice życzą sobie tego, są niezdolni do pracy lub nie otrzymują zasiłku od państwa.

—:::—

Mimo 37 sędziów, wykonujących sądownictwo karne przy ul. Batorego, wezwano z cywilnego sądu, radcę, Dr. Jana Frankego do przeprowadzenia dwóch rozpraw, przeciw: Mikołajowi Myketynowi i Stanisławowi Steigerowi!

—::—

Widocznie nie w każdej sprawie wskazane jest starcze doświadczenie, chodzące utorowanymi drogami, są sprawy dla których konieczny jest szeroki horyzont, odwaga, energja, znajomość nauki prawa, izolacja wszelkich wpływów pokątnej polityki.

Dr. Jan Franke zadaniu temu w zupełności odpowiedział. Od dwunastu lat on pierwszy wstrzymał ruch i zgiełk uliczny, aby nie przeszkadzał wymiarowi sprawiedliwości, on pierwszy kazał otworzyć okna wielkiej sali, by Sąd mógł oddychać świeżem powietrzem.

—::—

Jest najwyższy czas, by wymiar sprawiedliwości przy ul. Batorego izolować od zgiełku ulicznego i świeżem powietrzem odmłodzić. Oto kilka przykładów z ostatnich czasów:

1) Właściciel drapacza chmur we Lwowie, p. Jonasz Sprecher zostaje zasądzony za występek lichwy na 3 miesiące więzienia. Sąd apelacyjny, urzędujący przy ul. Batorego, wyrok ten w całej osnowie naturalnie zatwierdza. Sprecher, który ma czas i dolary na dalszą obronę, uzyskuje zniesienie wyroku w drodze zażalenia nieważności, w obronie ustawy, wniesionego przez naczelnego prokuratora w Warszawie i o dziwo, tegosamego obwinionego uwalnia od winy i kary, tensam sąd przy ul. Batorego. Wynika z powyższego, że pierwszy wyrok był przeciwny ustawie i niesprawiedliwy i gdyby Sprecher nie dysponował czasem i funduszami byłby niewątpliwie siedział w kryminale!

2) P. Aleks. Lewicki zostaje zasądzony za zbrodnię oszustwa przez sąd przy ul. Batorego na trzy miesiące (Myketyn na lata) więzienia. Najwyższy Sąd w Warszawie wyrok znosi i tensam obwiniony w kilka miesięcy później zostaje uwolniony od winy i kary. I znowu snuję, przypuszczenie, gdyby Aleks. Lewicki nie był właścicielem olbrzymiego magazynu porcelany, dóbr i fabryki Pacyków, gdyby nie miał czasu i dolarów na zachody i obronę byłby siedział w kryminale.

3) Powszechnie znana przykra sprawa z bł. p. Turteltaubem, właść. kawiarni, który w więzieniu popełnił samobójstwo, biorąc na serjo ataki lwowskiej kanalji. Żona tragicznie zmarłego Turteltauba została skazaną za obrazę „czci" lwowskiej kanalji.

Lecz tu lepiej zamilczeć.

—::—

Wymieniłem sprawy głośne, powszechnie znane i komentowane, a ile się ich nie zna, jaka masa nie doszła publicznej wiadomości.

—::—

Szeroko otworzyć okna i drzwi w szarym budynku przy ul. Batorego, wpuścić świeże powietrze, jak to uczynił Dr. Jan Franke, a przedewszystkiem stłumić gwar partyjności politycznej i wyznaniowej, uciszyć sędziów politycznie zaangażowanych, którzy się z tymi „cnotami" nie kryją.

—::—

Sędziów przenosić nie można na emeryturę, ale wolno obsadzać wakujące stanowiska w kraju, przecież pan Hawel już dawno dojrzał na naczelnika sądu w Grzymałowie, tem więcej, że z chwilą upadku Wiednia i śmierci przezacnego, czcigodnego, wybitnego prezydenta i sędziego r. Tustanowskiego, teścia p. Hawla prysła bajka inspektorskiej tężyzny, nie ma kto pracować za zięcia...

Przepuścić ul. Batorego znakomity wóz kolei elektr. „Ł. J." by wywiózł stęchliznę.

Uwolnijmy sądy od takich narybków, jak Piotrowski!

Otwórzcie okna — zgłuszcie zgiełk uliczny!

Sprawiedliwość — suprema lex esto!

Głos z galerji rozpraw.

—:::—

Teorja a praktyka.

Ile będzie kosztować nauka na uniwersytecie.

„Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna. — Państwo zapewnia uczniom wyjątkowo zdolnym a nie zamożnym, stypendja na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych", art. 119 Konstytucji.

Jak wygląda ta „bezpłatna" nauka przekona nas „regulamin wpisów" Uniwersytetu lwowskiego na r. akad. 1925/26, w którym czytamy „studenci i wolni słuchacze są obowiązani do uiszczenia nast. opłat:

1) wpisu 30 zł; 2) opłaty rocznej tj. czesnego 50 zł.; 3) opłaty pracowniane 21 zł.; na Wydz.: lekarskim i matem.-przyrodniczym; 4) opłaty seminarjalnej 9 zł.; na Wydz.: teolog praw. i humanistycznym: 5) opłaty bibliotecznej 6 zł.; 6) opłaty na fundusz stypendyjny (!) 5 zł.; 7) opłaty na pomoc w naturze dla stud. (?) 20 zł.; 8) opłaty na cele opieki zdrowotnej 9 zł.

W okresie bezrobocia i strasznego kryzysu ekonomicznego robotnik, gdy pragnie kształcić wyżej swe dzieci musi płacić na Wydziale lekarskim lub matematyczno-przyrodniczym 141 zł na innych 128 i to za jednego tylko syna lub córkę.

„Państwo zapewnia stypendja" tak, ale z kieszeni kolegów (patrz opłata pod L. 6). Rady Wydziałowe mogą przyznawać stypendja swym „Wszechpolskim" pupilom, synom adwokatów, inspektorów szkolnych, właścicieli ziemskich, kamieniczników, wyższych urzędników państw. itp. (stypendja na Wydz. praw w l. 1923-4 i 1924-5), gdyż mają na to „opłaty uiszczone" przez uboższych ich kolegów.

Senat Akademicki może występować, jako dobroczyńca różnych Bratnich lub Wzajemnych Pomocy oraz Czytelni Akademickich, gdyż studenci płacą na to (opłata L. 7) aż 20 zł każdy.

Jak na kpiny Senat akadem. Uniw. obiecuje zamiast bezpłatnej nauki odroczenia opłat na lat kilka, nie potrzebujemy łaski udzielanej jałmużny, ale żądamy wypełnienia konstytucji.

Czy pan minister „od konkordatów" myśli coś zmienić, czy ma zamiar dalej kroczyć śladami pana „dyrektora szkoły handlowej" Miklaszewskiego?

Espe

Różne.

NIEMA MORZA SARGASOWEGO. Do Nowego Jorku powrócił żaglowiec „Arcturus" z pięciomiesięcznej wyprawy naukowej po oceanie Atlantyckim.

Kierownik wyprawy, prof. Beebe, oświadcza, że najważniejszem odkryciem, jakiego wyprawa dokonała, jest stwierdzenie nieistnienia tak obszernie opisywanego przez dawnych marynarzy morza Sargasowego, t. j. połaci oceanu Atlantyckiego, do tego stopnia pokrytej wodorostami, że uniemożliwiały żeglugę, jak również, oznaczonego na mapach żeglarskich, prądu Humboldta.

— Znaleźliśmy tylko — powiada prof. Beebe — niewielkie wysepki wodorostów, owe jednak wodorosty olbrzymie, którym w siedemnastym i osiemnastym wieku przypisywano stratę licznych okrętów, nie istnieją wcale.

TRUDNY DO SPRZEDANIA OBRAZ. Jak donosza z Pragi do „Neue Freie Presse", słynny obraz Gabriela Maxa, „Głowa Chrystusa", znajdujący się w posiadaniu obywatela praskiego Niklasa Lehmanna, przeszedł na własność amerykanina Zahky'ego z Nowego Jorku za 240.000 koron czeskich.

Jak oświadczają członkowie rodziny Lehmannów, obraz ten był bardzo trudny do sprzedania. Dwukrotnie już próbowano go sprzedać, za każdym jednak razem sprzedający umierał nagle na atak apoplektyczny. Taki sam los spotkał Miklasa Lehmanna, który także umarł nagle w cztery tygodnie po sprzedaży obrazu.

NIEZWYKŁE KARY. Z powodu odbywającego się w Londynie międzynarodowego kongresu więziennictwa, opowiada p. Donald Cox, na łamach londyńskiego dziennika „Daily News", o niezwykłych karach, stosowanych czasem przez sądy angielskie i amerykańskie.

W jednem z miast amerykańskich aresztowano pewną studentkę za zbyt prędką jazdę samochodem. Sędzia policyjny skazał ją za to na przepisanie całego szeregu artykułów prawa. Aresztowana musiała dokonać tego w więzieniu i wypuszczono ją na wolność dopiero po skończeniu przez nią wyznaczonego sobie żadania.

W Walji aresztował policjant dwóch chłopców za używanie nieprzyzwolitych wyrazów. Sąd policyjny, skazał obu na stawianie się codziennie przez pewien czas w sądzie i czytanie tam na głos w ciągu godziny Biblji.

W stanie Ohio skazano dwóch chłopców, którzy zabawiali się pisaniem kredą na płocie wyrazów nieprzyzwoitych, na zlizanie wobec policji wszystkiego, co napisali.

W Nowym Orleanie dwaj murzyni, oskarżeni o uprawianie gry hazardowej w kości, musieli tą samą drogą rozstrzygnąć, który z nich otrzyma karę wyższą. Ten, który wyrzucił większą liczbę oczek, otrzymał miesiąc więzienia, ten zaś, który miał szczęście wyrzucenia mniejszej liczby oczek — tydzień więzienia.

W Indianopolis skazano pewnego szofera, który przejechał na śmierć przechodnia, na godzinne zamknięcie w pokoju, w którym leżały zwłoki jego ofiary, nie zwalniając go przytem od odpowiedzialności cywilnej.

Komunikat

× PRZY WYBORACH DO KASY CHORYCH W STRYJU PPS popiera Listę Nr. 2 z czołowym kandydatem Ludwik Nikiel.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

BUCHALTER, siła pomocnicza obznajomiony z branżą księgarską, papierową i galanteryjną poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja pod Księgarnia.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA jako gospodyni, do dzieci lub pielęgnacji chorych i niedołężnych. Łaskawe zgłoszenia pod A. P. do Administracji »Dziennika Ludowego«.

AKADEMIK znający języki, częściowo biurowość, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod »Polyglota« do Administr. »Dziennika Ludowego«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.